

Jacek Walicki
(Łódź)

ŻYDZI I NIEMCY W SAMORZĄDZIE ŁODZI LAT 1917–1939

Dzieje łódzkiego „lokalnego parlamentu”, jak czasem określano w okresie II Rzeczypospolitej Radę Miejską (RM), w której duży udział mieli przedstawiciele mniejszości narodowych, stanowią temat niezwykle obszerny, trudny do wyczerpującego przedstawienia w ramach krótkiego artykułu. Dlatego też pomijam tu szersze omówienie kwestii związanych z przebiegiem kampanii wyborczych i wielkością reprezentacji poszczególnych ugrupowań politycznych obu narodowości. Dotychczasowe badania¹ pozwalają na wyciągnięcie następujących wniosków:

– reprezentacja Żydów w Radzie Miejskiej Łodzi była praktycznie zawsze niższa od odsetka osób wyznania mojżeszowego wykazanego przez spisy powszechne i wynosiła 20–25% składu Rady. Zjawisko to wynikało z nadmiernej ilości list, przekraczającej często liczbę list polskich. Wyjątkiem była rada wybrana w 1917 r. na podstawie kurialnej ordynacji wyborczej i w warunkach zblokowania żydowskich ugrupowań politycznych²;

– liczba radnych narodowości niemieckiej wahała się w latach dwudziestych w granicach odsetka ludności protestanckiej, będącej pewnym przybliżeniem liczby ludności o niemieckiej świadomości narodowej;

– w latach trzydziestych, w wyniku wprowadzenia podziału miasta na okręgi wyborcze i braku większego terenu miasta, na którym Niemcy mieliby większy udział w strukturze narodowościowej ludności, liczba radnych tej narodowości spadła do minimalnego poziomu (2 radnych). W roku 1936 reprezentacja ludności niemieckiej w radzie istniała tylko dzięki zablokowaniu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy (NSPP) i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS);

¹ T. T e l m a, *Pierwsze wybory do Rady Miejskiej miasta Łodzi*, „Rocznik Łódzki” T. XI (XIV) 1966, s. 133–150; B. W a c h o w s k a, *Zarys portretu politycznego elektoratu żydowskiego Łodzi międzywojennej w świetle parlamentarnych i samorządowych kampanii wyborczych 1919–1938*, [w:] *Dzieje Żydów w Łodzi 1820–1944. Wybrane problemy*, pod red. W. P u s i a i S. L i s z e w s k i e g o, Łódź 1991, s. 242–281; M. N a r t o n o w i c z - K o t, *Oblicze polityczne samorządu miejskiego Łodzi w latach 1919–1939*, „Rocznik Łódzki”, T. XXXI, 1982, s. 99–130.

² M. H e r t z, *Łódź w czasie Wielkiej Wojny*, Łódź 1933, s. 131.

– preferencje wyborcze trzech głównych narodowości zamieszkujących Łódź zmieniały się zazwyczaj w sposób równoległy: wzrostowi ilości głosów oddanych na lewicę polską odpowiadał wzrost ilości głosów oddanych na socjalistów żydowskich i niemieckich;

– w wyborach samorządowych nie doszło nigdy do utworzenia sojuszu wyborczego mniejszościowych ugrupowań mieszczańskich na wzór Bloku Mniejszości Narodowych.

– w latach trzydziestych konflikty narodowościowe, silne na prawicy, nie miały większego wpływu na sojusze wyborcze lewicy: wielokrotnie powstawały bloki wyborcze łączące dwie, lub trzy narodowości.

Radni żydowscy i niemieccy – oblicze polityczne

Kwestia pochodzenia społecznego i zawodu radnych niemieckich i żydowskich zostały już omówione w dotychczas opublikowanych pracach³. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na rolę odgrywaną przez nich w życiu politycznym nie tylko swych społeczności, oraz ich staż radziecki.

Wielu spośród radnych obu mniejszości było, co zrozumiałe, czołowymi działaczami partyjnymi na terenie Łodzi. Niektórzy spośród nich (Markus Braude, Jerzy Rozenblatt, Mojżesz Helman, Arje Tartakower, August Utta) prowadzili działalność wykraczającą poza granice miasta i najbliższej okolicy, będąc członkami centralnych władz swych partii w Polsce. Wśród radnych żydowskich znajdował się członek delegacji Żydów polskich na konferencję pokojową w Paryżu (Markus Braude), oraz członek władz światowych Agudas Israel (Jakub Lejb Minberg).

Spotykamy wśród nich także parlamentarzystów, niekoniecznie zresztą wybranych w łódzkich okręgach wyborczych, jak:

– syjonista rabin dr Markus Braude, senator I kadencji z województwa łódzkiego;

– ortodoksa J. L. Minberg, poseł Agudy w latach 1922–1927, wybrany wówczas z listy Bloku Mniejszości Narodowych, w latach 1930–1935 – poseł z woj. poleskiego, wybrany z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Od 1935 r. był dwukrotnie wybierany posłem w jednym z nielicznych okręgów wyborczych, w którym nowa ordynacja dawała możliwość przejścia żydowskiego kandydata – okręgu nr 15 (północne krańce Łodzi, zamieszkałe w dużym stopniu przez ortodoksyjną ludność żydowską)⁴;

– mizrachista Jakub Uszer Mendelsohn, poseł do Sejmu Ustawodawczego, senator I kadencji z listy państwowej, senator w latach 1930–1935 – z listy BBWR;

³ Por. B. Wachowska, *op. cit.*, *passim*; M. Nartowicz-Kot, *op. cit.*, *passim*.

⁴ Były to II, III i V komisariaty Policji Państwowej. Bliżej o terytorialnym rozmieszczeniu ludności żydowskiej por. zamieszczony w niniejszym tomie artykuł L. Mroczi.

– mizrachista Mojżesz Helman, przewodniczący łódzkiej organizacji tej partii, poseł do Sejmu I kadencji;

– syjonista dr Jerzy Rozenblatt, poseł w latach 1919–1935, jeden z przywódców umiarkowanego skrzydła (Et Liwnot) syjonistów Polski centralnej.

Spośród radnych niemieckich parlamentarzystami byli:

– August Utta, poseł w latach 1922–1930, a następnie senator (na miejsce J. Spickermanna, który ustąpił ze względu na konflikty wewnątrzpartyjne) w Senacie III kadencji;

– Józef Spickermann, poseł do Sejmu Ustawodawczego i Sejmu I kadencji, a następnie senator.

Stosunkowo duża płynność organizacyjna niemieckich ugrupowań politycznych nie sprzyjała kontynuacji piastowania mandatu radnego przez kilka kadencji. Pewnym wyjątkiem jest tutaj działająca przez kilkunastoletni okres Niemiecka Socjalistyczna Partia Pracy, która też miała w latach trzydziestych swego stałego przedstawiciela w Radzie Miejskiej – Emila Zerbego.

Odmienne natomiast przedstawiała się sytuacja w kręgach społeczności żydowskiej. Przez cały okres dwudziestolecia działały w Łodzi, uzyskując mniejsze lub większe poparcie elektoratu, wszystkie podstawowe ugrupowania polityczne polskich Żydów, oraz jedna partia specyficznie łódzka. Były to:

– ortodoksyjnie religijna Aguda, powiązana z chasydzką dynastią Alterów z Góry Kalwarii, partia współpracująca z władzami pomajowej Polski – czego wyrazem było m.in. wybieranie jej reprezentantów parlamentarnych z list BBWR;

– również ortodoksyjne, lecz stanowiące organizację chasydów innego rodzaju cadyków – Dancygierów z podłódzkiego Aleksandrowa – ugrupowanie pod nazwą Bezpартyjnych Religijnych Żydów – organizacja ta miała charakter lokalnie łódzki;

– religijna partia syjonistyczna Mizrachi;

– znajdująca się w centrum ruchu syjonistycznego – Organizacja Syjonistyczna w Polsce (zwana także czasem Histadrut);

– robotnicze partie syjonistyczne: najbardziej z nich prawicowa Hitachduth była bardzo bliska ideowo syjonistom „ogólnym” (Histadrut), w centrum znajdowała się Poalej Syjon Prawica, natomiast Poalej-Syjon Lewica była ugrupowaniem bardzo radykalnym, uważanym za bliskie komunistom.

– socjalistyczny Bund.

Można wymienić szereg długoletnich radnych: z Bundu – Izraela Lichtensteina i Chaima Leiba Poznańskiego, z Poalej Syjonu – Lwa Holenderskiego, spośród syjonistów – J. Rosenblatta i Gerszona Praszkiara, spośród ortodoksów – Chila Bermana, J. L. Mincberga i Fiszla Libermana. Ten ostatni był również jedynym reprezentantem mniejszości narodowych w dwu powołanych w latach trzydziestych Radach Przybocznych komisarycznych prezydentów miasta (rok 1934 i 1937). Wówczas to, mimo wielokrotnych próśb ze strony ortodoksów, ówczesne władze dążąc do ograniczenia roli politycznej odgrywanej przez łódz-

kich Żydów, nie wyraziły zgody na zwiększenie liczby żydowskich reprezentantów w Radach Przybocznych⁵.

Nie sposób pominąć roli odgrywanej przez interesujących nas członków Rady Miejskiej w różnego typu organizacjach społecznych i gospodarczych. Prezesem żydowskiej gminy wyznaniowej w latach dwudziestych był dr Jerzy Rosenblatt, a w latach trzydziestych – J. L. Mincberg; szereg innych radnych żydowskich zasiadało w jej władzach (m. in. Icek Bialer czy L. Holenderski)⁶. August Utta wchodził w skład rady synodalnej kościoła ewangelicko-augsburskiego, był członkiem zarządu towarzystwa wydawniczego „Libertas” i Rady Nadzorczej Niemieckiego Banku Spółdzielczego w Łodzi; we władzach tegoż Banku znajdował się także J. Spickermann⁷. Długoletnim prezesem i *spiritus movens* Towarzystwa Żydowskich Szkół Średnich w Łodzi, a także twórcą ogólnopolskiej organizacji zrzeszającej towarzystwa tego typu był M. Braude⁸. Mojżesz Helman był przewodniczącym Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości i dyrektorem Towarzystwa Kredytowego Miejskiego; wieloletnimi członkami jego władz byli również Abraham Majer Kapłan i Maksymilian Schott⁹.

Działalność frakcji żydowskich i niemieckich na forum Rady Miejskiej

Zagadnienia samorządowe stanowić powinny podstawowy temat obrad Rady, jako najwyższego organu gminy, decydującego o zasadniczych kierunkach jej działania. Było tak często w latach dwudziestych, natomiast lata trzydzieste były okresem wyraźnego upolitycznienia – jeśli nie tematyki, to przebiegu obrad. Razem z tym szło coraz szersze odwoływanie się w dyskusji do tematyki narodowościowej, przede wszystkim żydowskiej, w czym prym wiodli przedstawiciele obozu narodowego, tak że, jak oceniali to ówcześni sprawozdawcy prasowi, w 1939 r. „w trakcie obrad nad preliminarzem budżetowym wszystkie problemy i zagadnienia gospodarki miejskiej zostały przez radnych endeckich sprowadzone do kwestii żydowskiej”¹⁰. Niestety, pomocy endekom w takiej działalności udzielali wówczas radni niemieccy.

⁵ Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej: APŁ), Akta miasta Łodzi (dalej: AmŁ) 13600, Pismo Centralnego Stowarzyszenia Przemysłowców Woj. Łódzkiego do komisarycznego prezydenta miasta Łodzi, Wacława Głazka z 17 VII 1935 r., s. 33–34.

⁶ Por. R. M. S h a p i r o, *Aspects of Jewish Self-Government In Łódź, 1914–1939*, „Polin”, vol. 6, 1991, s. 135–136.

⁷ *Kto był kim w II Rzeczypospolitej*, Red. J. M. M a j c h r o w s k i, Warszawa 1994, s. 556–557; „Rocznik Informacyjny o Spółkach Akcyjnych w Polsce” 1930, poz. 39.

⁸ APŁ, Urząd Wojewódzki Łódzki (dalej: UWŁ) 1270, *passim*.

⁹ H. M o ś c i c k i, W. D z w o n k o w s k i, *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1928, s. 306; „Rocznik Informacyjny o Spółkach Akcyjnych w Polsce” 1930, poz. 66.

¹⁰ *Bezsilne próby wskrzeszenia atmosfery skandali i awantur...*, „Nasz Przegląd” 30 III 1939, nr 89, s. 6.

Utrudniało to szczególnie sytuację radnych żydowskich, którzy musieli, w odpowiedzi na nie związane z tematyką obrad i często nieprawdziwe zarzuty, wdawać się w dyskusje, kończące się czasem przejściem oponenta od argumentów słownych do fizycznych. W jednym i drugim wypadku pomocy udzielali im często polscy socjaliści¹¹. Najbardziej może spektakularnym takim wystąpieniem było starcie, do jakiego doszło w 1939 r., gdy ówczesny prezydent miasta, socjalista Jan Kwapiński, który usiłował przywrócić porządek na sali obrad, został oskarżony przez narodowców o pobicie jednego z radnych endeckich.

Jednak nie tylko socjaliści bywali sojusznikami radnych żydowskich w ich poczynaniach na rzecz obrony interesów tej mniejszości. W roku 1935, podczas dyskusji o wprowadzeniu „paragrafu aryjskiego” do regulaminu Nagrody miasta Łodzi, interweniował komisaryczny prezydent miasta, przedstawiciel sanacji – Wacław Wojewódzki¹². Interwencja była tak ostra, że doprowadziła do furii endecką prasę, która oskarżała W. Wojewódzkiego o stosowanie szantażu wobec radnych (m.in. Niemca A. Klikara), aby głosowali przeciwko wnioskowi narodowych demokratów.

Jednocześnie wśród reprezentantów poszczególnych partii żydowskich w łódzkiej Radzie Miejskiej, a było tych partii zawsze więcej niż w Sejmie, nie można było osiągnąć zgody w szeregu kwestii ważnych dla społeczeństwa żydowskiego. Radni socjalistyczni, często najbardziej aktywni spośród wszystkich przedstawicieli swej narodowości w RM, przedkładali czasem wierność ideologii nad więzi narodowe. Kilka przykładów takiej postawy znajdzie się w dalszej części artykułu.

Wypada jednak zaznaczyć, że ze strony socjalistów żydowskich można również zanotować przykłady podejmowania obrony żydowskich interesów ogólnonarodowych. Tak więc w roku 1939, w odpowiedzi na endeckie oskarżenia żydowskiego drobnomieszczaństwa o nielojalność wobec państwa polskiego, mającą się wyrażać w niepłaceniu podatków, przedstawiciel Bundu, radny Ch. Poznański, w specjalnym oświadczeniu stwierdził, że „ludność żydowska *en masse*

¹¹ Było tak do końca działalności Rady Miejskiej, tj. do 1939 r., por np. *Prez. Kwapiński ukroczył demagogię endecką*, „Głos Poranny” 20 III 1939, nr 80, s. 7.

¹² Wacław Wojewódzki starał się tonować dyskusję, która przybierała już bardzo zacietrzewiony charakter – na przykład radni syjonistyczni złożyli następujący wniosek, ale prezydent miasta nie chciał poddać go pod głosowanie: „Z uwagi na wybitne zasługi poczynione dla ideologii rasiistowskiej, reprezentowanej przez Obóz Narodowy, RM uchwała: paragraf aryjski w statucie nagrody m. Łodzi nie dotyczy następujących osób mimo ich niearyjskiego, natomiast więc [sic!] żydowskiego pochodzenia: Irena Jawritz-Panenkowa, poseł Lewin-Stroński i redaktor ABC p. Piaskowski” [chodzi zapewne o Stanisława Piaseckiego – przyp. J. W.]. Zdaniem W. Wojewódzkiego: „Mimo całego dowcipu, [wniosek ten] się nie nadawał do głosowania”. APL, AmŁ 12693, Protokół stenograficzny (dalej: Prot. sten.) 7 posiedzenia Rady Miejskiej (dalej RM) z 20 marca 1935 r., s. 72. Warto zauważyć, że wszyscy radni socjalistyczni (łącznie z reprezentantem mniejszości niemieckiej, Emilem Zerbem) dążyli wówczas do (taktycznie korzystnego dla nich) zaostrzenia dyskusji.

lojalnie spełnia swe obowiązki wobec samorządu i państwa, płaci podatki, mimo ciężkich warunków materialnych”¹³.

Demonstracyjne zachowania żydowskich radnych socjalistycznych często przynosiły więcej szkody, niż korzyści. Szczególnie drastycznym przykładem była postawa Izraela Lichtensteina i Szmula Milmana podczas obchodów rocznicy Powstania Listopadowego w 1923 r. Otóż, jak przedstawiał to urzędowy protokół specjalnego uroczystego posiedzenia Rady Miejskiej: „Przed przystąpieniem do porządku dziennego przewodniczący [posiedzenia – syjonista dr J. Rosenblatt – przyp. J.W.] wygłasza przemówienie okolicznościowe z racji przypadającej w dniu dzisiejszym rocznicy powstania narodowego z dnia 29 listopada 1830 roku. Końcowych ustępów przemówienia radni wysłuchali stojąc. Przy stwierdzeniu przez przewodniczącego, że Rada Miejska oddała należny hołd pamięci bojowników o wolność i niepodległość narodu, poszczególni radni konstatają, że rr. Lichtenstein i Milman w odpowiedniej chwili nie podnieśli się z miejsc. Większość radnych, dopatrując się w postępowaniu wspomnianych radnych czynu hańbiącego, niegodnego członka Rady Miejskiej i obywatela, domaga się od przewodniczącego natychmiastowego wykluczenia rr. Lichtensteina i Milmana”. Przewodniczący odmówił udzielenia temu wnioskowi poparcia i dążył do likwidacji incydentu, przerywając posiedzenie „ze względu na zamieszanie, jakie powstało na sali i galerii”. Jednak na niewiele się to zdało, gdyż w czasie przerwy L. Holenderski, nie biorący udziału w demonstracji, ale należący również – jak I. Lichtenstein – do żydowskiej partii robotniczej – jednak nie do Bundu, lecz Poalej Syjonu, został „czynnie znieważony” przez radnego Józefa Zuberta. Po kilkakrotnych bezskutecznych próbach, Milman złożył w imieniu Bundu oświadczenie, którego treść jednak nie mogła przyczynić się do uspokojenia atmosfery, gdyż stwierdzało ono m.in.: „Myśmy nie powstałi z miejsc nie dlatego, żeby nie uczcić bohaterów wolności, **właśnie my wiemy, jak uczcić bohaterów tych** [!] – myśmy nie powstałi z miejsc dlatego, że my nie bierzemy nigdy udziału w ogólnonarodowych manifestacjach; myśmy z miejsc nie powstałi dlatego, że to jest nasze zasadnicze stanowisko i **my z innemi ugrupowaniami, żeby utworzyć fikcyjną jedność narodową**, takiego udziału nie bierzemy.” W wyniku takiego obrotu sprawy, Rada Miejska podjęła uchwałę o wykluczeniu Lichtensteina i Milmana z powodu popełnienia przez nich „czynu hańbiącego, zgodnie z art. 28 dekretu o samorządzie miejskim”. Godnym zauważenia jest fakt, że frakcja syjonistyczna w głosowaniu nie wzięła udziału¹⁴.

Sprawa ciągnęła się do roku 1926. Od decyzji Rady odwoływali się obaj usunięci radni, powtarzając stale swe argumenty o „niebraniu udziału w tzw. «ogólnonarodowych» manifestacjach, podtrzymujących fikcję ogólnonarodowych

¹³ *Żydzi są lojalnymi obywatelami. Deklaracja Bundu w odpowiedzi na bałamutne twierdzenia endecji*, „Głos Poranny” 22 III 1939, nr 82 s. 8.

¹⁴ *Protokół 18 posiedzenia (I sesji) RM z 29 XI 1923 r.*, „Dziennik Zarządu miasta Łodzi” (dalej: DzZmŁ) 1923 nr 61, s. 4–5.

interesów”¹⁵. Poszczególne instancje administracyjne uznawały, że tak ostra manifestacja polityczna nie stanowiła jednak czynu hańbiącego w rozumieniu dekretu o samorządzie miejskim¹⁶, władze miejskie odwoływały się dalej, aż do Naczelnego Trybunału Administracyjnego, który ostatecznie uchylił uchwałę Rady Miejskiej¹⁷. Cała sprawa – która miała być manifestacją odrębności polityki Bundu od pozostałych partii żydowskich – dała tylko asumpt do oskarżeń tej partii o nielojalność wobec państwa polskiego i nie przyniosła nic dobrego zarówno żydowskim socjalistom, jak też Żydom w ogóle. Obydwaj radni dali się tu ponieść emocjom, wzmocnionym jeszcze przez dominującą rolę, jaką odgrywał na posiedzeniu rady J. Rosenblatt – przywódca syjonistów łódzkich, ugrupowania, będącego w ich odczuciu najważniejszym wrogiem Bundu na „żydowskiej ulicy”.

Trzeba stwierdzić, że nie wszyscy przedstawiciele obu mniejszości potrafili w pełni sprostać wymogom moralnym, jakie stawiały przed nimi funkcje pełnione w Radzie Miejskiej. Dochodziło do różnego rodzaju nadużyć finansowych, z których najbardziej znaną jest tzw. afera ceglana, której głównymi aktorami byli ławnicy Leopold Arndt i Mojżesz Helman. Obaj oni wspólnie działając i wykorzystując możliwości, jakie dawał nadzór pełniony przez pierwszego z nich z ramienia RM nad cegielnią miejską, a pełnienie przez drugiego funkcji prezesa Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości, uprawiali spekulację cegłą, nabywaną z cegielni po zaniżonej cenie, gdy tymczasem brakowało jej na budowach miejskich szkół publicznych¹⁸. Sprawa zakończyła się usunięciem obu winnych ze składu Rady Miejskiej i przekazaniem sprawy do postępowania prokuratorskiego¹⁹; w wypadku M. Helmana, jako posła i członka Koła Żydowskiego, sprawa ta była również przedmiotem postępowania specjalnej komisji dyscyplinarnej koła²⁰.

W trakcie prac specjalnej komisji, powołanej do zbadania tej sprawy, radni żydowscy (Gerszon Praszquier – syjonista i A. M. Kapłan – ortodoksa) dążyli do spowolnienia jej działań, a ostatecznie z niej wystąpili, zarzucając jej wyraźny brak obiektywizmu i zbyt ni pośpiech²¹. Podobnych działań nie podejmowała frakcja niemiecka²².

¹⁵ APŁ, AmŁ 13033, Pismo I. Lichtensteina i S. Milmana do Prezydium Rady Miejskiej z 3 XII 1923 r., s. 8.

¹⁶ Por. tamże, Pismo Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego – Wydziału Samorządowego do Magistratu m.Łodzi z 10 IV 1924 r., s. 16.

¹⁷ Przed NTA w imieniu I. Lichtensteina występował Herman Liberman. Por. APŁ, AmŁ 13033, Wyrok NTA z 28 XII 1925 r., s. 42–43.

¹⁸ Tamże, AmŁ 13032, *passim*.

¹⁹ Tamże, Pismo prokuratora Sądu Okręgowego w Łodzi do Prezydium Rady Miejskiej z 31 I 1923 r., s. 93.

²⁰ Tamże, Łódzka Gmina Wyznaniowa Żydowska (dalej: ŁGWŻ) 344, Pismo J. Rosenblatta do Zarządu Gminy Żydowskiej w Łodzi, 22 III 1923 r., k. 18.

²¹ Tamże, AmŁ, 13032, Oświadczenie radnych Praszquiera i Kapłana z 3 II 1923 r., s. 87.

²² Tamże, Pismo Niemieckiej Rady Ludowej do Komisji Specjalnej dla zbadania sprawy ławników Arndta i Helmana, [ok. 6 II 1923 r.], s. 106.

Jak już wspomniano, Rada Miejska wybierała ławników, będących członkami organu wykonawczego gminy miejskiej – Magistratu i sprawujących kontrolę nad zarządem poszczególnych dziedzin gospodarki miejskiej. Funkcje te sprawowali również przedstawiciele mniejszości żydowskiej i niemieckiej. Wchodzili oni również w skład Prezydium RM, jako zastępcy przewodniczącego i sekretarze. Rada Miejska była też instytucją bardzo pracowitą – w interesującym nas okresie odbyła ona ok. 2000 posiedzeń (głównie w latach dwudziestych). Przedstawienie działalności frakcji niemieckich i żydowskich choćby na posiedzeniach plenarnych (nie licząc licznych i często zbierających się komisji) jest, oczywiście, zadaniem niemożliwym do zrealizowania w ramach krótkiego artykułu²³. Warto jednak, jak sądzę, przynajmniej zasygnalizować przejawy aktywności radnych niemieckich i żydowskich.

Współpraca przy wyborze organów zarządu miejskiego

Wybory prezydenta i wiceprezydentów miasta, dokonywane przez radnych od 1919 r., nie dawały frakcjom mniejszości, zbyt słabym ilościowo, możliwości przeprowadzenia swoich kandydatów. W takiej sytuacji starano się popierać ugrupowania polskie o zbliżonym programie politycznym. Najłatwiejsze było to w wypadku socjalistów, toteż Bund i Poalej Syjon w 1937 i 1939 r. poparły kandydatury Norberta Barlickiego i Jana Kwapińskiego²⁴.

Wybory ławników odbywały się na zasadzie proporcjonalnego głosowania na listy, toteż tu istniała teoretyczna możliwość przeprowadzenia swych kandydatów. Jednak wobec rozbicia politycznego mniejszości żydowskiej, bezpieczniejszym było i w tym wypadku blokowanie się z Polakami. Tak stało się na przykład w 1939 r., gdy wskutek taktyki przedstawicieli ortodoksów, socjaliści żydowscy otrzymali tylko jeden mandat ławnika, a drugi, uważany przez prasę za prawie pewny, przypadł nie im, lecz Obozowi Zjednoczenia Narodowego²⁵.

Stanowisko w kwestiach ogólnopństwowych i sytuacji międzynarodowej

Przepisy ustaw samorządowych zakazywały Radzie Miejskiej zajmowania się zagadnieniami nie związanymi ze sprawami miasta i jego mieszkańców. Jednak w praktyce tematyka ogólnopństwowa, a nawet międzynarodowa, przewijała się stale przez obrady łódzkiej Rady Miejskiej w całym okresie międzywojennym.

Partie żydowskie, zwłaszcza socjalistyczne, popełniały tu często błędy, będące wynikiem niewłaściwej, zakłóconej przez uleganie ideologii, oceny zachodzą-

²³ Jak wykazuje przeprowadzona szczegółowa kwerenda, w latach 1927–1934 kwestie mniejszościowe poruszane były na plenarnych posiedzeniach Rady w kilkuset wystąpieniach, nie licząc przemówień radnych żydowskich i niemieckich w sprawach ogólnomiejskich.

²⁴ APŁ, AmŁ 12759, Prot. sten. 2 pos. RM z 8 II 1939 r., k. 4.

²⁵ Tamże, k. 6.

cych wydarzeń. Najlepszym tego przykładem może być postawa Bundu, którego przedstawiciel 12 listopada 1918 r., dzień po rozbrojeniu okupanta, mówił o rewolucji i upadku rządów burżuazji na świecie, a nie o odzyskaniu niepodległości przez Polskę. Działo się tak, mimo że posiedzenie Rady nie miało charakteru uroczystego obchodu, lecz miało program w pełni roboczy, poświęcony przede wszystkim zagadnieniom ważnym dla całej ludności miasta: bezpieczeństwu i aprowizacji w nowych warunkach politycznych²⁶.

Również Bund był autorem projektu rezolucji z 3 lutego 1920 r., popartego i uzupełnionego przez PPS, w sprawie zakończenia wojny polsko-sowieckiej²⁷. Od głosowania nad nim wstrzymała się polska i żydowska prawica, podkreślając w swym oświadczeniu, że nie uważa tej sprawy za znajdującą się w kompetencji Rady²⁸.

Natomiast w trakcie dyskusji w Radzie Miejskiej nad rezolucją przeciwną dwuizbowości parlamentu (3 listopada 1920 r.), przedstawiciele wszystkich partii żydowskich opowiedzieli się przeciwko powoływaniu Senatu, gdyż, jak stwierdzał folkista Michał Jarblum: „izba wyższa jest zaprzeczeniem demokratycznej zasady wyborczej [...], u nas Senat będzie uosobieniem reakcji”²⁹.

Przedstawiciele ugrupowań ortodoksyjnych z kolei podkreślali swą lojalność obywatelską – szczególnie widoczne było to na początku lat trzydziestych. Protest przeciwko budżetowi na rok obrachunkowy 1935/1936, wyrażony w specjalnym oświadczeniu J.L. Mincberga, zawierał potępienie radnych endeckich za usunięcie z budżetu szeregu pozycji, „przeznaczonych nie tylko na instytucje żydowskie, ale również na niezmiernie ważne cele ogólne”, jakimi była m.in. dotacja na budowę „Domu-Pomnika Największego Polaka Marszałka Józefa Piłsudskiego, co rzuca niestety cień niesławy na nasz samorząd”. Wystąpiła tu pełna zgodność z postawą radnych sanacyjnych³⁰.

Z kolei sprawa pierwszych prześladowań Żydów w Niemczech przez hitlerowców stała się tematem dyskusji na posiedzeniu rady 23 marca 1933 r.³¹ Ujawniła

²⁶ APŁ, AmŁ 12183, Prot. sten. 55 (II sesji) pos. RM z dn 12 XI 1918, s. 15–16.

²⁷ „Uważając [...] że dalsze prowadzenie wojny jest na rękę tylko kapitalistom i paskarzom [...] że ostatnia (styczniowa) propozycja pokojowa rządu rosyjskiego umożliwi natychmiastowe przystąpienie do rozmów pokojowych [...] Rada Miejska robotniczej Łodzi wypowiadając się za natychmiastowym zaprzestaniem wojny, zwraca się do posłów łódzkich w Sejmie Ustawodawczym w przedmiocie wywarcia nacisku na Rząd i Sejm w kierunku wszczęcia natychmiastowych pertraktacji w celu zawarcia pokoju” – Prot. 5 pos. RM z dn 5 II 1920, DzZmŁ 1920 nr 6, s. 2. Por. także L. M r o c z k a, *Łódzka organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej wobec wojny polsko-radzieckiej 1919–1920*, „Rocznik Łódzki”, t. XI (XIV), 1966, s. 273.

²⁸ Prot. 5 pos. RM z dn 5 II 1920, DzZmŁ 1920 nr 6, s. 2.

²⁹ *Łódzka Rada Miejska przeciwko Senatowi*, DzZmŁ 1920 nr 46, s. 3. W sprawie stosunku sejmowej reprezentacji żydowskiej do kwestii senatu, por. J. W a l i c k i, *Jewish Deputies in the Legislative Sejm of the Second Polish Republic 1919–1922*, „Acta Historica Universitatis Szegediensis”, t. XCV, 1992, s. 100.

³⁰ Por. Prot. 18 pos. RM z dn. 18 VI 1935 r., DzZmŁ 1935 nr 7, s. 454–455.

³¹ APŁ, AmŁ 12677, Prot. sten. 7 pos. RM z 23 III 1933 r., k. 9–21.

ona, że nawet w tak zasadniczej sprawie trudno było osiągnąć jednomyślność wśród przedstawicieli żydowskiego społeczeństwa Łodzi. Przedstawiciel Bundu uważał, iż to co dzieje się w Niemczech, „to nie jest walka rasowa, narodowościowa, walka narodu niemieckiego z innymi narodami. Naszym zdaniem jest to znanadto powierzchowne ujęcie kwestii”. Pytał: „Jeżeli tak jest, to czym się tłumaczy, że w pierwszym rządzie prześladowani są niemieccy socjaliści, niemieccy komuniści, którzy występują przeciwko tej hecy hitlerowskiej?”. W konkluzji zaś stwierdzał, że prześladowania te stanowią przejaw walki klasowej burżuazji przeciw proletariatu, a nie walki narodowościowej³². Jednocześnie ze strony Narodowego Stronnictwa Pracy wprowadzono do tekstu rezolucji osłabiającą jego wymowę polityczną poprawkę radnego W. Wojewódzkiego, mówiącą o prześladowaniu obywateli polskich w ogóle.

Również ostatnie, poświęcone kwestiom międzynarodowym, wystąpienia radnych żydowskich w 1939 r. poświęcone były kwestii hitlerowskiej. Deklaracja frakcji radnych Bundu stwierdzała, że „Nad wszystkimi państwami Europy Centralnej zawisła groźba zaborczej ekspansji hitlerowskiej”, podkreślając jednocześnie, że „Socjalizm albo faszyzm – oto treść przyszłych dziejów”³³, a Poalej Syjon widział przejawy faszyzmu w narastających przejawach arabskiego terroryzmu w Palestynie³⁴. W roku 1939 w sprawach poparcia wszelkich inicjatyw zmierzających do zwiększenia obronności kraju, a więc przede wszystkim przeznaczenia części budżetu miasta na cele obronne (na Fundusz Obrony Narodowej, Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej) stanowisko przedstawicieli mniejszości żydowskiej i niemieckiej było jednoznacznie pozytywne.

Radni dyskutowali także na temat szeregu spraw o znaczeniu ogólnopaństwowym; z braku miejsca wspomnimy tu krótko o ich postawie wobec przeprowadzanej na początku lat trzydziestych reformy samorządowej. Podczas debaty nad uchwałą protestacyjną, jaką miała uchwalić Rada Miejska, bundowiec S. Milman, podobnie jak przedstawiciele polskich i niemieckich socjalistów, podkreślał, że przewidywane zmiany w przepisach samorządowych były skierowane przede wszystkim przeciwko klasie robotniczej, będąc jednocześnie dowodem rozkładu ustroju kapitalistycznego³⁵. Dla syjonistów zaś podstawowym złem zawartym w projekcie, był podział na okręgi wyborcze i dowolność w jego przeprowadzaniu, mogąca służyć za narzędzie sztucznego zmniejszenia liczebności przedstawicieli ludności żydowskiej; uważali je za objaw ograniczania praw mniejszości narodowych. Natomiast przedstawiciele ortodoksów wstrzymali się

³² Tamże, s. 13–14. Milman przemówienie swe zakończył następującą zdumiewającą – dzisiaj – konkluzją: „Nadchodzi czas, że i w Niemczech klasa robotnicza właśnie dzięki Hitlerowi dojdzie do władzy”.

³³ APŁ, AmŁ 12760 Deklaracja frakcji radnych Bundu w RM m. Łodzi, k. 66–67.

³⁴ Tamże, Deklaracja Frakcji Żyd[owskiej] Partii Rob[otniczej] „Poalej-Syjon” w Łódzkiej Radzie Miejskiej, k. 70.

³⁵ APŁ, AmŁ 12651, Prot. sten. 3 pos. RM z 8 II 1932 r., k. 11.

całkowicie od udziału w dyskusji i głosowaniu – było to zrozumiałe, gdy się weźmie pod uwagę ich ówczesną politykę współpracy z sanacją³⁶.

Reprezentacja wspólnych interesów ludności miasta

Udział radnych mniejszości narodowych w podejmowaniu decyzji związanych z interesem miasta i jego ludności, pojętym jako całość, a więc przy zaciąganiu pożyczek inwestycyjnych, reprezentacji miasta na zewnątrz, podejmowaniu decyzji koncesyjnych itp., jako w sprawach nie budzących większych sporów, nie zaznaczał się w sposób wyraźny w dyskusjach na forum Rady Miejskiej. Tym niemniej wspomnieć należy, że radni ci wybierani byli do różnych komisji i ciał samorządowych, czy nawet państwowych, jak też na delegatów władz miasta do przedsiębiorstw działających na terenie Łodzi³⁷.

Natomiast na przykład kwestie pożyczek, a dokładniej: sposobu ich finansowania, już budziły kontrowersje. I tak radny syjonistyczny Icek Bialer – również działacz Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości – uważał, że nadmierne zaciąganie pożyczek inwestycyjnych jest szkodliwe, gdyż jest „sprzeczne z zasadami gospodarki racjonalnej przeprowadzanie kapitalnych inwestycji, obliczonych na szereg pokoleń, kosztem jednego pokolenia, którego sfery gospodarcze w okresie tworzenia się państwa polskiego i pierwszych latach jego istnienia złożyły wiele ofiar na rzecz skarbu Państwa i do chwili obecnej uginają się pod nadmiernymi ciężarami podatkowymi”³⁸. W podtekście tego wystąpienia kryła się również obawa przed nowymi obciążeniami, jakie mogły spaść na kamieniczników, a przede wszystkim – przymusem przyłączenia nieruchomości do zbudowanej dzięki kredytom kanalizacji, co pociągało za sobą przymusowe koszty dla właścicieli domów czynszowych, trudne do ponoszenia w ówczesnej sytuacji gospodarczej³⁹.

Obrona potrzeb własnej grupy narodowościowej

Podstawowym zakresem działania każdej reprezentacji mniejszości narodowej jest obrona interesów tejże społeczności. Potwierdzało się to również w łódzkiej

³⁶ Jak odnotowano w protokole, uzasadnienie owej decyzji było następujące: radny Minberg „Wobec tego, że protest przedstawiony nam przez większość socjalistyczną, podchodzi do tej sprawy z punktu widzenia politycznego [a nie samorządowego] i w dyskusji i głosowaniu dyskusji udziału nie bierzemy” i radny Bialer „Nasz protest może dotyczyć jednej rażącej krzywdy, a mianowicie, tych okręgów, które nowa ustawa wprowadza. Te okręgi są mocno krzywdzące dla nas, bo my będziemy zdani na łaskę urzędnika starostwa, co myśmy najlepiej odczuli przy wyborach do gminy żydowskiej”. (Tamże, s. 18 i 24).

³⁷ Por. np. APŁ, AmŁ 12606, Prot. sten. 12 pos. RM z 15 V 1930 r., k. 3.

³⁸ APŁ, AmŁ 12559, Prot. sten. 8 pos. RM z 26 IV 1928 r., k. 38.

³⁹ Por. *Samorząd m. Łodzi w latach 1928–1932. Sprawozdanie Zarządu Miejskiego*, Łódź 1933, s. 219–223.

Radzie Miejskiej. Obrona ta prowadzona była na szeregu frontach, w sposób o wiele bardziej aktywny przez Żydów, niż przez Niemców. Jeśli władzę w mieście sprawowała lewica, to często przedstawiciel mniejszości mógł stwierdzić, jak uczynił to I. Bialer w 1928 r.: „Obecny Magistrat i popierająca go większość, aczkolwiek nie uwzględniła całego szeregu postulatów wyborców żydowskich, [...] to jednak poszła na spotkanie i uwzględniła część naszych żądań, o ile chodzi o poparcie żydowskich instytucji kulturalno-oświatowych i opieki społecznej”⁴⁰. Gdy rządziła prawica, radnym żydowskim pozostawała często jedynie demonstracja⁴¹.

Najważniejszym odcinkiem tej sfery działania było niewątpliwie szkolnictwo. Budziło ono poważne kontrowersje już podczas obrad pierwszej „kurialnej” Rady Miejskiej w okresie okupacji niemieckiej. Wbrew postawie opanowanej wówczas przez asymilatorów gminy wyznaniowej⁴², przedstawiciele robotniczych partii żydowskich bardzo ostro żądali wprowadzenia nauczania w szkołach miejskich dla dzieci żydowskich w języku jidysz. Spotykali się tu z opozycją ze strony asymilatorów, których reprezentant, Izidor Faterson – późniejszy wiceprezydent miasta z ramienia PPS, w swym przemówieniu na plenum rady starał się udowodnić, że język ten w ogóle nie istnieje w formie literackiej, składając się z dialektów, podlegających silnemu wpływowi nieżydowskiego otoczenia, przede wszystkim w zakresie słownictwa⁴³.

Gdy nie udało się wprowadzić do szkolnictwa publicznego w mieście nauczania w języku danej mniejszości, jedynym miejscem gdzie mniejszości mogły podejmować próby jeśli nie wprowadzenia własnego języka nauczania⁴⁴, to realizacji własnych, specyficznych potrzeb kulturalnych, stało się szkolnictwo prywatne. Otrzymywało ono subwencje z różnych źródeł, jak organizacje polityczne, gmina wyznaniowa, a także gmina miejska. W tym ostatnim wypadku decyzje w tej sprawie podejmowała Rada Miejska przy okazji uchwalania budżetu. Ponieważ poszczególne reprezentowane w radzie ugrupowania polityczne miały odrębne poglądy na kształt żydowskiego szkolnictwa (poczynając od tak fundamentalnych spraw, jak język nauczania: żydowski czy hebrajski, oraz świeckość czy religijność szkoły) to dyskusje dotyczące poszczególnych szkół powtarzały się systematycznie przy każdej debacie budżetowej.

Stanowiło to dla radnych robotniczych jednocześnie okazję do obrony tworzonych pod auspicjami ich partii szkolnictwa. O szkołach powiązanej z Bundem Centralnej Żydowskiej Organizacji Szkolnej (CISZO) mówił Izrael Lichtenstein:

⁴⁰ APŁ, AmŁ 12559, Prot. sten. 8 pos. RM z 26 IV 1928 r., k. 33.

⁴¹ APŁ, AmŁ 12696, Prot. sten. 10 pos. RM z 27 III 1935 r., k. 34.

⁴² Por. memoriały w sprawie nauczania dzieci żydowskich w jęz. polskim: APŁ, ŁGWŻ 47, k. 1 i UWŁ 82, k. 74.

⁴³ APŁ, AmŁ 12106, Prot. sten. 43a pos. RM z 12 XI 1917 r., k. 34.

⁴⁴ W wypadku szkół żydowskich, aby szkoła mogła uzyskać prawa publiczności, większość zajęć musiała być prowadzona w języku polskim.

„Szkoły nasze żydowskie istnieją nie od dnia dzisiejszego, nie tylko u nas w Łodzi i nie tylko u nas w Polsce, ale wszędzie gdzie żyje i pracuje żydowska klasa robotnicza. [...] Jest to wyrazem dążeń żydowskiej klasy robotniczej do nowego życia, wyrazem dążeń, które musiały znaleźć swoje wcielenie w tworzeniu własnego systemu wychowawczego, bo nie może być nowego człowieka bez nowego wychowania. [...] Gdyby opowiedzieć tutaj martyrologię tych szkół, historię wysiłków rodziców i dzieci uczęszczających do tych szkół, to wątpię czy ktoś, prócz wiadomych demagogów, odważyłby się powiedzieć, że tym szkołom nie należy przyjść z pomocą”. Jednocześnie tenże mówca podkreślał, że „Nasze szkoły są częścią ogólnej walki o socjalizm. [...] Wierzymy, że polska klasa robotnicza rozumie, że tak samo, jak dla niej jest drogi język polski, tak samo zrozumie, że klasie robotniczej żydowskiej i niemieckiej, jej język ojczysty jest drogi. [...] Droga do wyzwolenia nie prowadzi przez dalszą asymilację, droga do przyszłości prowadzi przez równouprawnienie, przez zrozumienie wzajemne i właśnie przez braterstwo ludów”⁴⁵. Szkoły Bundu cieszyły się poparciem polskich socjalistów. Dr Stefan Kopciński uważał, iż subwencje dla nich są środkiem prowadzącym do łagodzenia konfliktów narodowościowych i „istotną drogą zwalczania tendencji komunistycznych”⁴⁶.

W roku 1929, dzięki pomocy radnych socjalistycznych polskich i niemieckich, Bundowi udało się na posiedzeniu RM (21 II) przeforsować demonstracyjny wniosek, zwrócony zarówno przeciwko szkolnictwu syjonistycznemu, jak i ortodoksyjnemu: „1. Całe szkolnictwo powinno być zbudowane na zasadzie jednolitości, gdzie każdy wyższy szczebel będzie naturalnym dalszym ciągiem niższego; 2. Całe szkolnictwo powinno nosić charakter wybitnie świecki. Wychowanie religijne jest rzeczą prywatną każdego obywatela i nie może być narzucone ani przez państwo ani przez samorząd; 3. Językiem wykładowym w szkołach dla dzieci mniejszości narodowych winien być tylko język ojczysty dzieci, a więc dla dzieci żydowskich – język żydowski, a dla dzieci niemieckich – język niemiecki. W szkołach tych nauczanie języka polskiego jest obowiązujące”⁴⁷.

Temperatura dyskusji i sporów była tak wysoka, że poszczególne ugrupowania występowały przeciwko szkolnictwu swoich przeciwników politycznych, głosując przeciwko ich subwencjonowaniu. Nie był to zresztą jakiś ewenement: do podobnych wydarzeń doszło nawet swego czasu w Sejmie (7 II 1923 r.), gdy syjoniści głosowali przeciwko subsydiowaniu szkół z językiem wykładowym żydowskim⁴⁸. Oto przykład: bundowski radny Szlama Nutkiewicz mówił 27 marca

⁴⁵ Por. APŁ, AmŁ 12554, Prot. sten. 3 pos. RM z 31 I 1928 r., k. 13–16.

⁴⁶ Tamże, k. 24.

⁴⁷ APŁ, AmŁ 12576, Prot. sten. 4 pos. RM z 21 II 1929 r., k. 12. Dalej idący, bo nie uwzględniający konieczności nauki języka polskiego, wniosek Poalej Syjonu upadł (tamże). Temat szkół żydowskich wracał bardzo często na posiedzenia Rady – por. np. APŁ, AmŁ 12598, Prot. sten. 5 pos. RM z 18 II 1930, k. 9–12 (wystąpienie I. Lichtensteina).

⁴⁸ A. H a f f t k a, *Spoleczne szkolnictwo żydowskie w Polsce*, „Sprawy Narodowościowe” 1927, nr 2, s. 103.

1935 r., w opanowanej przez endeków, Radzie Miejskiej, która tydzień przedtem uchwaliła, iż nagroda m. Łodzi przyznawana będzie osobom „wyznania chrześcijańskiego”⁴⁹, że „nie uważa za żydowskie szkolnictwa syjonistycznego i ortodoksyjnego”, gdyż „prawdziwa kultura, cywilizacja, oświata to jest socjalistyczna [...] I dlatego wszelkie tzw. ogólne cele oświatowe nie są przez nas tolerowane[!]”⁵⁰.

Inaczej w sprawach szkolnych działali socjaliści niemieccy. Radny Emil Zerbe potrafił – na tym samym posiedzeniu – przeprowadzić rezolucję wzywającą do respektowania praw dzieci niemieckich do uczęszczania do szkół mniejszościowych⁵¹.

Radni żydowscy – i to zarówno „mieszczkańscy” (fołkiści), jak i socjalistyczni – występowali za rozszerzeniem zakresu stosowania języka żydowskiego w samorządzie miejskim, poczynając od demonstracyjnych prób używania tego języka na sali obrad rady⁵², a kończąc na żądaniu zatrudnienia w instytucjach miejskich osób, mogących się porozumieć bez problemu z żydowskimi interesantami⁵³. Poruszali oni też sprawę subwencji dla instytucji kulturalnych – bibliotek, czy teatrów⁵⁴, jak np. teatr „Ararat”⁵⁵. Wartość artystyczną przedstawień tego ostatniego podkreślał L. Holenderski, stwierdzając, iż „Teatr ten stoi na bardzo wysokim poziomie literackim”, a recenzenci piszą o nim, że „Zarówno premiera jak i sam teatr są ciekawym zjawiskiem. Hasło krzewienia sztuki żydowskiej pojęte jako wskrzeszenie ludowych motywów i niemal eksperymentalne stylizowanie miniatur o podkładzie dramatycznym, zostaje wcielone w życie w każdym z numerów”. Tymczasem teatr ten nie otrzymywał żadnych subwencji miejskich, podczas gdy na teatr polski przeznaczano ponad 500 tys. zł⁵⁶.

Podobną sprawą była kwestia różnych form pomocy społecznej i opieki zdrowotnej. Do Rady Miejskiej z prośbą o subwencje zgłaszał się szereg społecznych i opiekuńczych instytucji mniejszości narodowych, przede wszystkim żydowskich. W 1935 r. były to na przykład Pogotowie „Linas Hacedek”, Towarzystwo Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej (TOZ), Towarzystwo „Bikur Cholim” i schronisko dla umysłowo chorych przy gminie żydowskiej (ul. Wesoła)⁵⁷, żłob-

⁴⁹ DzZmŁ 1935 nr 4 s. 262.

⁵⁰ APŁ, AmŁ, sygn. 12696, Prot. sten. 10 pos. RM z 27 III 1935 r., k. 46.

⁵¹ DzZmŁ 1935 nr 5 s. 329.

⁵² APŁ, AmŁ, sygn. 12548, Prot. sten. 4 pos. RM 7 XII 1927 r., k. 1. Na posiedzeniu tym miała miejsce próba odczytania deklaracji frakcji radzieckiej Żydowskiego Stronnictwa Ludowego w języku jidysz.

⁵³ APŁ, AmŁ, sygn. 12574, Prot. sten. 2 pos. RM z 19 II 1929 r., k. 15; *Generalna debata budżetowa w Radzie Miejskiej. Wyciąg z posiedzeń w dn. 16 września, 5 i 12 października 1922 r.*, DzZmŁ 1922, nr 51, s. 21–22.

⁵⁴ APŁ, AmŁ, sygn. 12598, Prot. sten. 5 pos. RM z 18 II 1930 (wystąpienie Józefa Wajcmana).

⁵⁵ Teatrowi „Ararat” poświęcony jest obszerny fragment znajdującej się w druku książki P. S p o d e n k i e w i c z a, *Zaginiona dzielnica – Łódź żydowska, ludzie i miejsca*.

⁵⁶ APŁ, AmŁ, sygn. 12559, Prot. sten. 8 pos. RM z 26 IV 1928, s. 50–52.

⁵⁷ *Protokół 12 posiedzenia RM z 2 IV 1935 r.*, DzZmŁ 1935, nr 5, s. 344.

ka dla dzieci żydowskich, i innych instytucji. Oprócz pogotowia, które zresztą zrzekło się otrzymanej kwoty, od opanowanej przez endecję rady żadna z tych instytucji nie otrzymała pomocy⁵⁸. Jednak gdy władza znajdowała się w rękach lewicy, organizacje owe otrzymywały pomoc ze strony miasta. Preferowane wówczas były jednak stowarzyszenia, pozostające pod wpływami partii socjalistycznych. Instytucje „mieszczańskie”, nie mogły liczyć na znacznie większą pomoc, nawet jeśli odgrywały doniosłą rolę w życiu swej społeczności. Dotyczyło to w szczególności instytucji niemieckich, gdyż przedstawiciele tej mniejszości, szczególnie w latach trzydziestych, nie dysponowali samodzielnie odpowiednią „siłą przebicia”⁵⁹ w RM.

Radni żydowscy interweniowali też w sprawie równouprawnienia przedstawicieli poszczególnych narodowości w zakresie opieki społecznej świadczonej przez gminę miejską⁶⁰, a w okresie gdy władza w mieście znajdowała się w rękach lewicy, I. Lichtenstein uważał, że należy dążyć do rozbudowy miejskiej opieki społecznej kosztem instytucji specyficznie żydowskich, opanowanych przez „filantropów” (czyli przedstawicieli partii „mieszczańskich”)⁶¹.

W zakresie opieki zdrowotnej dodatkową sprawą było umieszczanie (za opłatą) chorych w szpitalach nie-miejskich. Radni żydowscy rzecz jasna promowali szpital im. Poznańskich⁶². Innym zagadnieniem, związanym zresztą z przepisami pochodzącymi jeszcze z I połowy XIX w., była kwestia wymagania przez Magistrat od gminy żydowskiej zwrotu kosztów leczenia ubogich Żydów. Ta zawikłana pod względem prawnym sprawa, w której Rada Miejska nie potrafiła przez dłuższy czas – mimo wysiłków żydowskich radnych – zająć jednoznacznego stanowiska, zakończyła się dopiero w 1929 roku⁶³.

W latach trzydziestych tematem dyskusji w radzie stał się wniosek endecki o usunięciu Żydów z posad miejskich. Zaznaczyć wypada, że tu stanowisko nie

⁵⁸ Tamże; por. charakterystyczną dla atmosfery panującej wówczas na posiedzeniach rady wypowiedź radnego L. Mincberga: „Zdaje się, że specjalnie ta prawa strona powinna ten wniosek uchwalić. Panowie głoszą tę czystą krew. Panowie wiedzą bardzo dobrze, że jak nie było takiego żłobka, to często podrzutki żydowskie były zabierane do chrześcijańskich żłobków, wychrzczone i z czasem mógł się stać [sic!] przywódcą endecji” (APŁ, AmŁ 12698, Prot. sten. 12 pos. RM z 2 IV 1935 r., k. 11).

⁵⁹ APŁ, AmŁ sygn. 12600, Prot. sten. 7 pos. RM z 25 II 1930 r., s. 22–24.

⁶⁰ Por. np. APŁ, AmŁ 12599, Prot. sten. 6 pos. RM z 20 II 1930 r., k. 8–50.

⁶¹ Uzasadniał to następująco: „Zasadniczo jesteśmy przeciwnikami wszelkiej filantropii [sic!]. Jednakże są potrzeby co do których nie można powiedzieć, że my zamknijemy np. dom starców, czy inną instytucję, dlatego, że tam stoją na czele filantropi [sic!]. Samorząd miejski powinien przyjrzeć się bliżej tym warunkom, jak dane instytucje funkcjonują, powinien dążyć do tego, żeby znieść te instytucje, a na ich miejsce powołać instytucje własne, miejskie” (APŁ, AmŁ 12581, Prot. 7 pos. RM z 28 II 1929, s. 23–24).

⁶² APŁ, AmŁ 12698, Prot. sten. 12 pos. RM z 2 IV 1935 r., k. 8.

⁶³ Szczegóły omówił P. N a d e l, *Nasz wielki sukces*, „Kronika Gminy Wyznaniowej Żydowskiej w Łodzi”, 1929, nr 1, s. 9–12. Do zaognienia całego zagadnienia przyczyniły się jeszcze okupacyjne władze niemieckie, nie potrafiące połapać się w gąszczu niewłaściwie przez siebie interpretowanych carskich przepisów.

tylko wszystkich przedstawicieli Żydów oraz socjalistów, ale i sanacji, było jednoznacznie przeciwne temu pomysłowi⁶⁴.

Solidarność narodowa a klasowa

Wobec różnych, często diametralnie, programów społecznych partii mniejszości reprezentowanych w radzie, dochodziło rzecz jasna do „wewnątrznarodowych” konfliktów, przede wszystkim między socjalistami a partiami „mieszkańskimi”, mających podłoże w odmienności interesów ich elektoratów. Przykładów można wskazać wiele; dotyczyły one zarówno spraw bardzo ważnych dla warstw uboższych, jak wysokość komornego⁶⁵, czy też kwestii incydentalnych, jak przedłużanie czasu pracy zakładów handlowych⁶⁶. W roku 1929 w tej pierwszej sprawie występowali wspólnie kamienicznicy: Żyd I. Bialer, Niemiec Max Schott i Polak Józef Pogonowski⁶⁷. Podobną solidarność można było zaobserwować również wcześniej, podczas strajku dozorców domowych w 1922 r.⁶⁸

Przedstawiciele żydowskich i niemieckich partii „mieszkańskich” protestowali z kolei przeciwko nadmiernym obciążeniom podatkowym, nakładanym przez socjalistyczne władze miejskie w okresie kryzysu gospodarczego. Protesty te często kierowane były bezpośrednio pod adresem ławnika Ludwika Kuka, niemieckiego socjalisty⁶⁹.

W sytuacjach takich konfliktów radni socjalistyczni wszystkich narodowości często podkreślali większą – ich zdaniem – wspólnotę interesów klasowych, niż narodowościowych⁷⁰. W czasie debaty budżetowej w dyskusji z przedstawicielami ugrupowań niesocjalistycznych oskarżano je o „politykę wrogą specjalnie robotniczej klasie”. Podkreślano, że „Drogi robotników żydowskich są inne i in-

⁶⁴ APŁ, AmŁ 12693, Prot. sten. 7 pos. RM z 20 III 1935 r., k. 34. Por. również sprawozdania prasowe z posiedzeń plenum rady i jej komisji.

⁶⁵ Por. APŁ, AmŁ 12672, Prot. sten. 2 pos. RM z 16 II 1933 r. Dyskusja nad wnioskiem nagłym o wstrzymaniu eksmisji i obniżeniu czynszu. Socjalista S. Milman żądał obniżenia czynszu o 50% (k. 9), syjonista I. Bialer w odpowiedzi przedstawiał argumenty właścicieli nieruchomości (k. 17). Dążenie do obniżki i tak już niskiego – wskutek działania przepisów ustawy o ochronie lokatorów – komornego w ówczesnej sytuacji znikomego ruchu budowlanego, było – zdaniem wielu ówczesnych specjalistów w zakresie polityki budowlanej – w rzeczywistości działaniem prowadzącym do pogorszenia sytuacji mieszkaniowej miasta. – por. Z. G r a b s k i, *Kryzys mieszkaniowy w Polsce*, Warszawa 1930, s. 40–45.

⁶⁶ APŁ, AmŁ 12548, Prot. sten. 4 pos. RM z 7 XII 1927, k. 4–7.

⁶⁷ „Oplatkowe” posiedzenie przy ul. Pomorskiej, „Głos Poranny” 20 XII 1929, nr 317, s. 3.

⁶⁸ Protokół 7 posiedzenia RM z 21 II 1922 r., DzZmŁ 1922, nr 10, s. 3–4.

⁶⁹ Por. np. wystąpienie Beniamina Russa z 1929 r.: „Jak wynika z przemówienia p. Prezydenta 81% wpływów budżetowych preliminowanych jest z podatków miejskich, co dotknąć musi ze względu na kryzys gospodarczy klasę średnio zamożną, a szczególnie mieszczaństwo żydowskie. Uważam, że ściąganie tak wielkich podatków doprowadzić może ludność żydowską do ruiny”. (APŁ, AmŁ 12575, Prot. sten. 3 pos. RM z 20 II 1929 r., k. 57).

⁷⁰ *Generalna debata budżetowa w Radzie Miejskiej. Wyciąg z posiedzeń w dn. 16 września, 5 i 12 października 1922 r.*, DzZmŁ 1922 nr 51, s. 10–11.

ne są drogi żydowskich kapitalistów. Nie ma tej wspólnej drogi między mieszczaństwem a robotnikiem żydowskim. Na wszystkich pozycjach oni się zwalczają. I na terenie gminy prowadzą panowie politykę wyraźnie klasową⁷¹.

W sojuszu partii socjalistycznych widziano środek na likwidację upośledzenia mniejszości, a szczególnie ich proletariackich środowisk. Lew Holenderski, występując w nowowwybranej w 1927 r. Radzie Miejskiej posiadającej socjalistyczną większość stwierdzał: „Jestem pewny, że to hasło międzynarodowej solidarności robotniczej [...], że ta solidarność robotnicza da rękojmię, że będzie położony kres tej polityce ignorowania potrzeb ludności żydowskiej⁷²”.

Wspólnie występowali też socjaliści wszystkich narodowości, interweniując w obronie aresztowanych działaczy robotniczych: było tak m.in. w kwietniu 1920 r., gdy Rada podjęła uchwały domagające się wyjaśnienia sprawy aresztowania i pobicia przez policję Józefa Morgentala, sekretarza powiązanego z Bundem Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Włóknistego⁷³.

Solidarność klasowa socjalistów szczególnie wyraz znajdowała w okresie kryzysu lat trzydziestych, gdy radni socjalistyczni wszystkich narodowości występowali za zwiększeniem pomocy dla bezrobotnych⁷⁴. Z racji struktury społecznej ludności żydowskiej, znaczącą część elektoratu partii socjalistycznych stanowili drobni rzemieślnicy – toteż sprawy bezpośrednio ich dotykające, jak np. sprawa nowej, restrykcyjnej ustawy przemysłowej i sposobu wykonywania jej przepisów przez Magistrat były poruszane przez przedstawicieli Bundu i Poalej Syjonu⁷⁵.

* * *

Rada Miejska Łodzi, która – jak cały samorząd – do końca lat trzydziestych zachowała charakter demokratyczny, odgrywała w życiu mniejszości, przede wszystkim żydowskiej, pozytywną rolę: zarówno jako miejsce, w którym poszczególne ugrupowania polityczne mogły prezentować swe programy, jak też z racji umożliwienia przedstawicielom innych, niż polska, narodowości, udziału w zarządzaniu miastem i, przynajmniej częściowej, obrony interesów swych wyborców.

Zróźnicowanie polityczne mniejszości żydowskiej i nieumiejętność – czy ideologicznie uwarunkowana niemożność – prowadzenia wspólnej polityki w sprawach podstawowych dla tej mniejszości, często uniemożliwiały osiągnięcie korzystnych dla tej mniejszości – jako całości – rezultatów.

Mniejszą rolę odgrywała Rada Miejska w życiu mniejszości niemieckiej. Jedną z przyczyn były większe możliwości zaspokajania potrzeb tej grupy narodo-

⁷¹ APŁ, AmŁ 12599, Prot. sten. 6 pos. RM z 20 II 1930, s. 32–33.

⁷² APŁ, AmŁ 12554, Prot. sten. 3 pos. RM z 31 I 1928, s. 23.

⁷³ *Protokół 32 posiedzenia RM z 21 IV 1920 r.*, DzZmŁ 1920, nr 17, s. 3.

⁷⁴ Por. APŁ, AmŁ 12595, Prot. sten. 2 pos. RM z 11 II 1930, k. 24–25.

⁷⁵ Por. np. APŁ, AmŁ 12598, Prot. sten. 5 pos. RM z 18 II 1930, k. 12.

wościowej innymi drogami – dzięki poparciu liczniejszej niż wśród Żydów burżuazji, czy subwencjom zagranicznym. Z drugiej strony, radni niemieccy nie byli nigdy w Radzie tak liczni, aby mogli liczyć na szanse przeprowadzenia swych postulatów, a ich aktywność była też znacznie niższa: często – nawet w latach dwudziestych – na kilkanaście wystąpień przedstawicieli mniejszości żydowskiej na jednym posiedzeniu Rady, nie przypadała nawet jedna mowa radnego Niemca.